

Ukraina chce wstąpić do NATO

8 marca 2014

W rozmowie telefonicznej prezydenci USA i Rosji, Barack Obama i Władimir Putin, omówili sytuację na Ukrainie. Inicjatorem rozmowy była strona amerykańska – czytamy na oficjalnej stronie Kremla. Politycy mają różne wizje przyczyn zaistniałej sytuacji – czytamy w komunikacie. Putin podkreślił między innymi, że obecne ukraińskie przywództwo, które doszło do władzy w wyniku zamachu stanu i nie posiada ogólnonarodowego mandatu narzuca wschodnim i południowo-wschodnim regionom i Krymowi nielegalne decyzje. Rosja nie może lekceważyć próśb o pomoc, działa przy tym w ramach prawa międzynarodowego. Jednocześnie prezydent Rosji położył nacisk na duże znaczenie stosunków rosyjsko-amerykańskich w zapewnianiu stabilności i bezpieczeństwa na świecie.

Ottawa podjęła decyzję o wydaleniu z kraju 9 rosyjskich wojskowych. Ośmiu z nich studiowało na kanadyjskich uczelniach, a jeszcze jeden wykładał język rosyjski miejscowym wojskowym – podają media, powołując się na źródło w środowisku rządowym. Wszystkim dziewięciu dano 24 godziny na opuszczenie kanadyjskiego terytorium. W charakterze przyczyny podano politykę Rosji wobec Ukrainy i Krymu. Decyzja ta została podjęta po złożeniu oświadczenia przez premiera Kanady Stephena Harpera w sprawie zawieszenia wszystkich zaplanowanych wcześniej z Rosją kontaktów wojskowych.

Kierownictwo radykalnego ugrupowania nacjonalistycznego Prawy Sektor zażądało od kijowskich władz otwarcia arsenałów wojskowych dla ich oddziałów samoobrony – poinformowało dziennikarzy źródło w resorcie polityki zagranicznej Ukrainy. Lider Prawego Sektora Dmitrij Jarosz oznajmił, że „konserwatywne podejście” nie pozwala na zaprowadzenie porządku w kraju i wyeliminowanie antymajdanowskich protestów we wschodnich i południowych regionach Ukrainy. Podkreślił on, że bojownicy z jego ugrupowania będą uczestniczyć w

zapewnieniu integralności terytorialnej państwa – oznajmił. Według danych ukraińskich mediów, 5 marca do Rady Najwyższej zgłoszono wniosek o nadanie Prawemu Sektorowi statusu regularnych zmilitaryzowanych pododdziałów.

Przewodnicząca Rady Federacji Rosji (wyższa izba parlamentu) Walentina Matwienko podczas spotkania z przewodniczącym krymskiego parlamentu Władimirem Konstantinowem w Moskwie oświadczyła, że Rada Federacji poprze decyzję referendum na Krymie w sprawie przyłączenia do Rosji. „Prawa do samostanowienia narodu jeszcze nikt nie odwoływał” – podkreśliła Matwienko. Referendum zostało wyznaczone na 16 marca. Pod głosowanie w referendum poddawane są dwa pytania: 1. Czy opowiada się Pan/Pani za dołączeniem Krymu do FR w charakterze podmiotu FR. 2. Czy opowiada się Pan/Pani za przywróceniem konstytucji Republiki Krymu z 1992 roku i statusem Krymu jako części Ukrainy?

Rosja poprze „swobodny i demokratyczny wybór mieszkańców Krymu i Sewastopola” – oświadczył przewodniczący niższej izby rosyjskiego parlamentu Siergiej Naryszkin w Moskwie podczas spotkania z delegacją Rady Najwyższej Krymu z jego przewodniczącym Władimirem Konstantynowem na czele. „Zdajemy sobie sprawę, że decyzja Rady Najwyższej Krymu w sprawie przyłączenia autonomii do Rosji w charakterze podmiotu, została podjęta w warunkach ostrego kryzysu na Ukrainie i wiąże się z dążeniem do zapewnienia praw i swobód obywateli” – podkreślił przewodniczący, wyjaśniając, że poza tym decyzja jest uwarunkowana „przyczynami o charakterze historycznym, duchowym i światopoglądowym”.

Arsenij Jaceniuk, pełniący obowiązki premiera Ukrainy, twierdzi, że Kijów i UE postanowiły w najbliższym czasie podpisać polityczną część umowy stowarzyszeniowej. Ponadto, oświadczył on, że „podjęto decyzję w sprawie jednostronnej realizacji przez kraje członkowskie UE postanowienia, dotyczącego stworzenia strefy wolnego handlu z Ukrainą”. Jaceniuk powiedział, że na posiedzeniu przywódców państw i

rządów krajów UE został zatwierdzony pakiet pomocy gospodarczej i finansowej Ukrainie na kwotę 15 mld dolarów. Poza tym, poinformował on, że Europejski Bank Inwestycyjny i Europejski Bank Rekonstrukcji i Rozwoju proponuje inwestycje w wysokości 8 mld dolarów.

Krym zaprosi na referendum wyznaczone na 16 marca międzynarodowych obserwatorów, w tym z Rosji – poinformował szef Rady Najwyższej autonomii Władimir Konstantinow. Jednocześnie podkreślił on, że doświadczenie 1992 roku, gdy Krym głosował nad statusem autonomicznej republiki, pokazuje, że zachodni obserwatorzy nie są obiektywni. Przywódca Krymu przypomniał także o złamanym porozumieniu z 21 lutego 2014 roku między Wiktorem Janukowyczem a ukraińską opozycją. „Dlatego sceptycznie podchodzę do obserwatorów” – powiedział Konstantinow.

„To, co się dzieje na wschodzie Ukrainy i Krymie, nie ma żadnego związku z Rosją. Nie są to sztuczne procesy i tym bardziej nie są skutkiem pewnych działań Rosji” – powiedział rzecznik prasowy prezydenta Rosji Dmitrij Pieskow w wywiadzie dla rosyjskich dziennikarzy telewizyjnych. „Raczej odwrotnie, Rosja jest krajem, proszonym o pomoc i który w tej sytuacji nie może zlekceważyć tych procesów” – powiedział Pieskow. „Geneza tych procesów jest wewnątrzukraińska” – podkreślił rzecznik prasowy.

Unia Europejska opowiada się za zbadaniem doniesień o zabójstwach ludzi przez snajperów w Kijowie – oświadczyła sekretarz prasowa Wysokiego Przedstawiciela UE do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa Catherine Ashton, Maja Kocijanczycz. 5 marca w internecie pojawił się zapis rozmowy telefonicznej ministra spraw zagranicznych Estonii, Urmasa Paeta, z Catherine Ashton. Politycy rozmawiali o tym, że snajperzy, którzy strzelali do ludzi w Kijowie, zostali wynajęci przez liderów Majdanu.

Dmytro Jarosz, lider ukraińskiej prawicowej organizacji

ekstremistycznej „Prawy Sektor”, za którym wysłano listy gończe, zamierza kandydować na prezydenta Ukrainy – informują jego współpracownicy. Wcześniej Jarosz publicznie poprosił o pomoc terrorystę Doku Umarowa, związanego z Al-Kaidą. W czwartek media poinformowały, że pełniący obowiązki premiera Ukrainy Arsenij Jaceniuk zwolnił trzech wiceministrów obrony kraju w związku z tym, że byli oni przeciwni nadaniu bojownikom „Prawego Sektora” statusu regularnych jednostek paramilitarnych.

Pracownik ukraińskiej jednostki specjalnej Berkut, Aleksander Wasiukow, który brał udział w wydarzeniach w Kijowie, w wywiadzie dla dziennikarzy w Symferopolu zaprzeczył informacjom zachodnich i ukraińskich mediów o użyciu przez Berkut broni palnej i snajperów przeciw ludziom stojącym na Majdanie. „To bzdura. Snajper z naszej jednostki był cały czas z nami. Nie mogliśmy używać broni, bo jej po prostu nie mieliśmy! To właśnie radykałowie aktywnie stosowali broń, a ich snajperzy zaczęli otwierać ogień do służb porządkowych najpierw w nocy, a później otwarcie i przez całą dobę” – powiedział Wasiukow. Poinformował on, że ze 150 funkcjonariuszy krymskiego Berkutu, którzy bronili porządku publicznego w Kijowie, 1 zginął, a 32 otrzymało rany postrzałowe. „Tam (w Kijowie) nacjonaliści chodzą swobodnie tłumami!” – powiedział mężczyzna.

Moskwa nie przyjmie języka sankcji, ale nie pozostawi bez odpowiedzi decyzji Unii Europejskiej o ich wprowadzeniu wobec Rosjan, jeśli to nastąpi – przedstawił swoje stanowisko rosyjski MSZ. „W tym delikatnym momencie, kiedy społeczność międzynarodowa dokłada wszelkich starań, aby znaleźć wyjście z kryzysu na Ukrainie, UE zajęła skrajnie niekonstruktywne stanowisko, odmawiając współpracy z Rosją w kwestiach ważnych dla obywateli i kręgów biznesowych naszych państw, w tym w kwestii liberalizacji trybu wizowego i zawarcia nowej umowy bazowej” – oświadczone w MSZ Rosji.

OBWE (Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie)

powinna potępić brutalne działania uczestników kijowskiego „Majdanu” i uznać za nielegalny zamach stanu na Ukrainie – oświadczył w piątek rosyjski MSZ. „Wiele państw członkowskich OBWE i jej struktury wykonawcze zachowały się na Ukrainie „w najgorszych tradycjach podwójnych standardów”. Wbrew mandatowi, nie powiedziały one ani słowa o wzroście nacjonalistycznych i neonazistowskich nastrojów na Ukrainie i „nie zauważyły” brutalnych działań sił ekstremistycznych” – czytamy w oświadczeniu MSZ Rosji. Moskwa jest przekonana, że „międzynarodowa pomoc w ustabilizowaniu sytuacji na Ukrainie może być przydatna i skuteczna, ale tylko wtedy, gdy będzie obiektywna”.

Ukraina przestała płacić za rosyjski gaz, co jest sprzeczne z kontraktem i praktyką międzynarodową. Gazprom nie może dostarczać gazu na Ukrainę za darmo – powiedział dziennikarzom szef rosyjskiego holdingu gazowego, Aleksiej Miller. Poinformował on, że Ukraina nie zapłaciła za gaz w lutym, a jej dług wzrósł do 1,89 miliarda dolarów. Istnieje ryzyko, powrotu do sytuacji z początku 2009 roku. Wtedy Gazprom wstrzymał wysyłanie gazu na Ukrainę. W następstwie tego gaz przestał być dostarczany do Europy, ponieważ Ukraina zamknęła gazociągi tranzytowe.

Administracja wyznaczonego przez Radę Najwyższą na tymczasowo pełniącego obowiązki prezydenta Ukrainy Aleksandra Turczynowa poleciła organom ukraińskich władz państwowych usunąć do 10 marca rosyjskojęzyczne wersje swoich oficjalnych stron internetowych – poinformowało dziennikarzy źródło w gabinecie ministrów kraju. Jak podało źródło, na chwilę obecną rosyjskojęzyczne wersje zlikwidowane zostały na stronach internetowych 14 kluczowych ministerstw, a także na portalach Najwyższego i Wyższego Sądu Gospodarczego i stronach internetowych centralnych organów władzy wykonawczej ze specjalnym statusem.

Były sekretarz stanu USA Henry Kissinger w swoim artykule w gazecie „The Washington Post” skrytykował zachodnich polityków

za to, że „oczerniają” oni prezydenta Rosji Władimira Putina. Zaproponował on również własny plan rozwiązywania kryzysu na Ukrainie. Według Kissingera, demonizacja Putina jest dla Zachodu nie polityką, a alibi usprawiedliwiającym niekompetencję. „Ukraina nie powinna być kością niezgody między Wschodem i Zachodem, a pomostem między nimi” – pisze były sekretarz stanu. Uważa on również, że Ukraina nie powinna wstępować do NATO lub być obserwatorem paktu, ale może współpracować z Zachodem w większości kwestii, starannie unikając wrogości wobec Rosji.

Od tygodnia ukraińscy wojskowi znajdujący się w bazach na Krymie otoczeni są przez rosyjskie oddziały. Wbrew temu co rosyjska propaganda przekazuje morale Ukraińców jest wysokie. Symbolem ich bohaterskiej postawy stał się płk. Julij Mamczur, który poprowadził swoich nieuzbrojonych żołnierzy na spotkanie ze strzelającymi w powietrze Rosjanami. Na Krymie znajduje się około 30 tysięcy rosyjskich żołnierzy – poinformował na konferencji prasowej generał Mychajło Kowal z Państwowej Służby Granicznej Ukrainy. Kowal nie uściślił, ilu ukraińskich żołnierzy znajduje się na Krymie, mówiąc jedynie, że pozostają tam wszystkie stacjonujące na Krymie jednostki ochrony pogranicza i regularnych sił zbrojnych Ukrainy. Coraz więcej jest dowodów na to, że w razie otwartego starcia zbrojnego ukraińskie wojsko sięgnie po broń. „Jesteśmy wierni przysiędze wojskowej i Ukrainie, której przysięgę składaliśmy” – stwierdził dowódca zablokowanego w Sewastopolu okrętu Sławutycz. Takie słowa przekazał oficer w rozmowie z zebranymi na nabrzeżu dziennikarzami. W duchu podnoszenia morale swoich wojskowych Ministerstwo Obrony Ukrainy opublikowało film gdzie żołnierze mówią: „Ja służyć Ukrainie”. Bohaterem Ukraińców jest płk Julij Mamczur. W marszu, nieuzbrojeni, niosąc ukraińskie flagi i śpiewając hymn narodowy Ukrainy, poszli na spotkanie z uzbrojonymi Rosjanami, pilnującymi dostępu do lotniska Belbek. Chcieli odzyskać swoją bazę. Na ich czele stanął płk Julij Mamczur – pisze „The Telegraph”. „Decyzja o marszu była właściwie spontaniczna” – mówi Mamczur.

Rosyjscy narodowi komuniści angażują się w separatystyczny ruch na Ukrainie. Narodowobolszewicka Inna Rosja nawiązuje współpracę z prorosyjską grupą na Krymie o nazwie Krymski Front. Trzon Innej Rosji stanowią stronnicy i członkowie Narodowo-Bolszewickiej Partii, kierowanej przez pisarza Eduarda Limonowa. Zjawisko opisuje „Ukraińska Prawda”. W dniu, w którym rosyjska Rada Federacji, wyższa izba parlamentu, wyraziła zgodę na użycie rosyjskich sił zbrojnych na terytorium Ukrainy, grupa Front Krymu zajęła centrum prasowe w Symferopolu. Na konferencji prasowej przedstawiciele grupy poinformowali, że opowiadają się za Wiktorem Janukowyczem, który – jak powiedzieli – jest prawowitym prezydentem Ukrainy. Teraz oświadczenie wydali narodowi bolszewicy z Innej Rosji. „W tej chwili prowadzimy rozmowy na temat współpracy z Krymskim Frontem.” Dowodów na zaangażowanie rosyjskich nacjonalistów na Ukrainie dostarczają sami sympatycy narodowych bolszewików. Szef regionalnego oddziału partii „Inna Rosja”, Rościsław Żurawłow, napisał na Twitterze, że na przesłuchanie Pawła Gubarewa (samożwańczego „gubernatora” Doniecka opowiadającego się po stronie Rosji) wpuszczono tylko jego i jednego z liderów prorosyjskiej „samoobrony”. Żurawłow jest sympatykiem Narodowo-Bolszewickiej Partii. Używa w internecie pseudonimu „nazbol”. Jak wynika z jego wpisów, zamierza on jechać na Krym. Trzon „Innej Rosji” stanowią stronnicy i członkowie Partii Narodowo-Bolszewickiej, kierowanej przez pisarza Eduarda Limonowa. Niedawno polityk ogłosił zbieranie ochotników do wyjazdu na Krym. Sam Paweł Gubarew należał do organizacji Rosyjskiej Jedności Narodowej – skrajnie nacjonalistycznej formacji otwarcie mówiąca o wyższości narodu rosyjskiego nad innymi narodami.

Do Rady Najwyższej Ukrainy wpłynął projekt zmian ustaw, które pozwolą na dołączenie do priorytetów bezpieczeństwa narodowego państwa członkostwa w Sojuszu Północnoatlantyckim. „Drzwi NATO pozostają otwarte dla Ukrainy” – zapewnia sekretarz generalny NATO Anders Fogh Rasmussen. „Bezpieczeństwo narodowe Ukrainy wymaga od państwa natychmiastowych i skutecznych działań.

Przyjęta w 2010 r. przez ówczesne władze Ukrainy ustawa, która określa nasz kraj jako państwo pozablokowe i wyklucza jego członkostwo w sojuszach polityczno-wojskowych, nie skutkowało wzmocnieniem bezpieczeństwa państwa. Odwrotnie, to obniżyło poziom zdolności obronnej oraz bezpieczeństwa narodowego Ukrainy. Jedyną skuteczną organizacją, która jest w stanie zapewnić bezpieczeństwo zbiorowe w przestrzeni euroatlantyckiej, pozostaje NATO” – napisali w uzasadnieniu projektu ustawy jej inicjatorzy, deputowani partii Batkiwszczyna. Proponowane zmiany mają dotyczyć Ustawy o bezpieczeństwie narodowym oraz Ustawy o zasadach polityki wewnętrznej i zewnętrznej Ukrainy. W środę, po publikacji projektu zmian na stronie oficjalnej Rady Najwyższej Ukrainy, sekretarz generalny NATO Anders Fogh Rasmussen wystąpił z oświadczeniem, w którym poinformował, że Sojusz podjął decyzję o rozszerzeniu praktycznej współpracy z Ukrainą, w tym przeprowadzenie wspólnych ćwiczeń. „Decyzja o wstąpieniu do NATO należy do narodu Ukrainy. Drzwi NATO pozostają dla Ukraińców otwarte” – dodał sekretarz generalny Sojuszu.

Rosyjscy żołnierze na Krymie czują się bezkarni. Gwałt na nieletnich dziewczynach, potem zastraszanie ich rodziców – to ich dzieło. „Dopuścili się gwałtu na dwóch nastolatkach w wieku 15 i 16 lat” – podaje portal k-z.com.ua. Symferopol na Krymie. Nastolatki chciały zrobić sobie zdjęcie z rosyjskimi żołnierzami i padły ofiarą zbiorowego gwałtu. Najpierw mundurowi dobierali się do nastolatek, później je napastowali, by w końcu dopuścić się gwałtu. „Dwie nastolatki z Symferopolu zostały zgwałcone przez rosyjskich okupantów. W napaści uczestniczyło kilku mundurowych” – podał portal Sfora.pl, który powołał się na ukraińskojęzyczny serwis. Jak czytamy na k-z.com.ua, dziewczęta mają 15 i 16 lat. Dowódcy rosyjskich żołnierzy próbują zatuszować sprawę. Podobno zastraszyli rodziców ofiar, gdy ci chcieli zgłosić ten incydent. Jak podaje portal, „śledztwa z oczywistych powodów nie wszczęła także lokalna policja”. W ubiegłym tygodniu wojska rosyjskie wtargnęły na Krym. „Dziś na półwyspie Krymskim znajduje się

około 30 tysięcy rosyjskich żołnierzy” – poinformował generał Mychajło Kowal z Państwowej Służby Granicznej Ukrainy.

6 marca parlament Krymskiej Autonomii zdecydował, że została ona przyłączona do Rosji. Jak później uzasadniał wicepremier Autonomii, oznacza to, że wojska rosyjskie stacjonują tam legalnie, a pozostałe to „okupanci”. Ukraińska służba graniczna podała, że na Krymie jest już 30 tysięcy rosyjskich żołnierzy. Jej przedstawiciel zastrzegł jednak, że to wstępne dane. Nie podał natomiast, ilu ukraińskich żołnierzy przebywa na półwyspie w świetle prawa międzynarodowego wciąż stanowiącym część Ukrainy. Autonomiczna Republika Krymu obejmuje teren 26 081 km² (a więc równy powierzchni dużego polskiego województwa), a więc niemal cały obszar Półwyspu Krymskiego (oprócz obszaru Sewastopola) oraz niewielkie tereny przyległe do półwyspu. Obecnie większość liczącej 1 mln 973 tys. ludności (58,32%) stanowią Rosjanki i Rosjanie. Oprócz nich mieszkają tam Ukraińki i Ukraińcy (24,32%) oraz Tatarki i Tatarzy krymscy (12,10%).

W serwisie YouTube opublikowano zapis rozmowy między szefową dyplomacji UE Catherine Ashton a estońskim ministrem spraw zagranicznych Urmasem Paetem, sugerującym, że ukraińska opozycja przeprowadziła krwawe operacje pod fałszywą flagą w celu skompromitowania obalonego prezydenta Wiktora Janukowycza. Za śmierć uczestników ostatnich protestów w Kijowie nie miały być zatem odpowiedzialne oddziały milicji bądź wojska podporządkowane ówczesnemu prezydentowi, lecz nasłani przez liderów opozycji strzelcy wyborowi. Paet powoływał się na rozmowę ze wspierającą opozycję lekarką Olgą Bogomolec, która miała twierdzić, że zabici demonstranci oraz zabici mundurowi mieli paść ofiarą tych samych osób i że zostały trafione takimi samymi kulami. Z Bogomolec rozmawiał jednakże korespondent „Telegraph” Damien McElroy, według którego nic takiego ona nie mówiła. Powiedziała ona dla brytyjskiej gazety: „Osobiście widziałam tylko protestujących. Nie wiem, jakiego rodzaju rany odnieśli wojskowi, do których

ciał nie posiadała dostępu.” Za niezbędne uważa ona przeprowadzenie pełnych czynności śledczych przez ekspertów w dziedzinie medycyny sądowej, aby ustalić okoliczności śmierci uczestników Majdanu. „Nikt, kto widział jedynie rany, zajmując się leczeniem ofiar, nie może ustalić typu [użytej] broni. Mam nadzieję, że eksperci międzynarodowi i śledczy ukraińscy ustalą, jakiego typu broni użyto, kto brał udział w zabójstwach i jak ich dokonano. Nie mam danych, [które pozwalałyby] dowieść czegokolwiek” – stwierdziła Bogomolec. Byłam lekarką, pomagającą w ratowaniu ludzi na placu. Pierwszego dnia było 15 ludzi zabitych przez snajperów. Strzelano do nich bezpośrednio w serce, mózg i tętnice. Następnego dnia było ich ponad 40, a 12 umarło mi na rękach. Bogomolec podkreśla, że nie podziela opinii Paeta, zgodnie z którą za śmierć uczestników Majdanu odpowiadają przywódcy opozycji. Myślę, że coś takiego można powiedzieć wyłącznie w oparciu o fakty – komentuje. „Nie jest właściwe ani dobre tak czynić. Powinno to opierać się o fakty.”

Około 250 osób demonstrowało w Krakowie przeciw agresji Rosji na Ukrainę. Demonstracja zaczęła się na Rynku Głównym. Odczytano apel przeciw obecności rosyjskich wojsk na Krymie, apelowano do światowych przywódców o nałożenie sankcji na Rosję i podkreślano polsko-ukraińską solidarność. Było kilka ukraińskich flag i transparent przyrównujący Putina do Hitlera. Po kilku przemówieniach po polsku i ukraińsku zebrani ruszyli pod rosyjski konsul. W drodze skandowano: „Chwała Ukrainie. Herojom chwała”, „Kijów-Warszawa – wspólna sprawa” czy „Krym to Ukraina”. Pod konsulem odśpiewano hymny ukraiński i polski. Zapowiedziano, że w sobotę o 14.00 w Warszawie odbędzie demonstracja pod ambasadą Rosji, a w innych miastach, gdzie mieszczą się rosyjskie konsulaty, przeprowadzone będą solidarnościowe pikiety. Następnie pochód skierował się przez Rynek na ulicę Stolarską, gdzie mieszczą się placówki dyplomatyczne USA, Niemiec i Francji. Demonstracja przebiegała spokojnie. Zarówno przemarsz przez miasto, jak i konsulaty zabezpieczały oddziały policji. Pod

konsulatem rosyjskim demonstranci na wzór manifestacji na kijowskim Majdanie skandowali „Policja z narodem”.

Autorstwo: Redakcja GR (akapity 1-16), pk (17, 18), Olga Alehno (19), mg (20), Jarosław Klebaniuk (21), Paweł Michał Bartolik (22), Marek Tobolewski (23)

Źródła: [Głos Rosji](#), [Niezależna.pl](#), [Lewica.pl](#)

Kompilacja 23 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”